Nr. 53. We Lwowie czwartek dnia 2 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja w Warszawie.

Warszawa 29 stycznia.

V.

Jeszcze garść szczegółów z dnia wczorajszego:

Podług informacji, jakie zebrać było można, wojsko dało wczoraj ogółem **dziewięć salw**, od których — nie licząc rannych — paść miało przeszło **siedmdziesiąt trupów**. Najkrwawsze sceny rozgrywały się w ulicy Marszałkowskiej, w Alejach Jerozolimskich i na Lesznie. W mieście całem panował nieopisany popłoch. Przy niezliczonych szarżach jazdy mnóstwo spokojnych przechodniów odniosło rany. Na rogu ulicy Twardej cięty został szablą konsul angielski. Oddziały wojska zachowywały się rozmaicie. Gdzieniegdzie występowały czynnie tylko tam, gdzie panowały istotnie niepokoje — w innych wypadkach czyniły sobie sport z napadania na przechodniów, których lżono i bito. Kozacy podtrzymali i tym razem swą dobrze zasłużoną sławę, jako niedoścignionych bohaterów wobec bezbronnych. Przez cały wieczór do późnej nocy obradowały wiece studenckie na politechnice i w uniwersytecie. Wiec w uniwersytecie obesłali Polacy-socjaliści, Rosjanie i „bundowcy“ w liczbie 300. Młodzież narodowa nie wzięła udziału. Na porządku obrad znajdowała się: zmiana formy rządu. O g. 12 w nocy jeszcze wiecowano. Przed uniwersytetem stał oddział wojska, który miał następnie wszystkich uczestników wiecu zaaresztować. Tłumy zrabowały broń, jak się dowiaduję, w trzech magazynach: na ul. Trębackiej, Królewskiej i Długiej.

Niedziela dzisiejsza miała również przebieg krwawy, chociaż na szczęście mniej, niż obawiano się powszechnie. W godzinach porannych można było przejść się względnie po ulicach i groziła co najwyżej szarża małych oddziałów kawalerji, która od czasu do czasu, wyłaniała się pędem z bocznych ulic i wpadłszy na Krakowskie Przedmieście, na Marszałkowską, na Nowy świat, siała popłoch i razy nahajek, lub cięcia szabel. To też tłumy Warszawianków i Warszawianek wyległy i płynęły chodnikami śródmieścia. Koło kościoła św. Krzyża widziałem kałuże krwi. Toż samo w wielu punktach Marszałkowskiej. Latarnie doszczętnie potłuczone. Jak po bitwie. Wojsko przeciąga ulicami wśród głuchego warczenia bębnów. Ale już około południa zaczynają na nowo **padać strzały**. Ulice wyludniają się coraz bardziej. Bramy domów pozamykane. Przejście z jednego chodnika na drugi grozi w pewnych punktach kulą. Na ulicy Karowej, o kilkanaście kroków od hotelów Bristol i Europejskiego **padają od kuli** dwaj przechodnie. **Trupy leżą na ulicy.** Około południa słychać **szereg salw** za ogrodem Saskim. Pod wieczór wybuchają ogromne, krwawe zaburzenia na Woli. Miasto, tonące przeważnie w ciemnościach, opustoszałe, wywiera ponure wrażenie.

Dzisiejszy *Dniewnik warszawski*, jedyna gazeta, jaka mimo strejku wyszła, nie przyniosła ani wyrazu o wypadkach! Rzecz możliwa tylko w obrębie państwa rosyjskiego!

Cały przebieg wypadków ostatnich dwóch dni, wywiera nad wyraz przygnębiające wrażenie. Nikt absolutnie nie jest w stanie zdać sobie sprawy z natury tego ruchu. Jest-że to ruch społeczny? Ależ strejkujący, porzucając fabryki i warsztaty, nie postawili pracodawcom żadnych żądań, od których spełnienia uczyniliby zależnym swój powrót do pracy. Jest ten ruch manifestacją polityczną, zwróconą przeciw rządowi? W takim razie dla jakich przyczyn i w jakim celu porzucono pracę w fabrykach, na czem traci nie rząd, lecz sami robotnicy, przemysłowcy i publiczność, która nie ma od wczoraj chleba? Ani potłuczenie latarń, ani rozbicie kilkudziesięciu szyb sklepowych — ba! nawet potłuczenie okien w gmachu Filharmonji, nie mogą w oczach ludzi cywilizowanych otoczyć urokiem tego rodzaju „rewolucji“.

Trzeba przypuścić jedno: że komitetowi, czy komitetom, które przygotowały krwawe dni warszawskie 27 i 28 stycznia, wymknęły się poprostu z rąk cugle kierownicze. Ale zapytuję jeszcze raz: jaki cel mógł mieć w ogólności ten dziwny strejk bez konkretnych żądań, o którym to jedno można było z góry twierdzić, że dostarczy krwawego żeru karabinom rosyjskim?...

Kmita.

Dowiaduję się w tej chwili z dobrego źródła, że władze tutejsze podają liczbę zabitych w dniu 27 i 28 stycznia do wieczora na dwadzieścia kilka. Cyfrę tę należy kilkakrotnie pomnożyć.

* * *

O przebiegu zajść w Warszawie w niedzielę, otrzymał *Czas* od naocznego ich świadka następujące szczegóły:

„Znaczenia politycznego rozruchom nadawać nie należy. Za to doraźne skutki zmowy odbijają się już teraz na mieszkańcach Warszawy. Artykuły żywności poszły niesłychanie w cenę, a co gorsza, grozi ich brak zupełny. Nie ma ani chleba, ani mięsa, ani mąki, nie ma też gazu, a jeżeli tak pójdzie dalej, to możemy być pozbawieni i wody. Wtedy musi przyjść przełom. Albo strejkujący sami się opamiętają, również naciśnięci potrzebą, albo też zechcą tę potrzebę zaspokoić doraźnie i rzucą się na domy prywatne... Tego jednakże jeszcze się nie obawiamy, mimo ataków na sklepy Ataki te mają charakter niszczycielski i spadają przeważnie na sklepy żydowskie i rosyjskie. Znamienne, że obrazek Matki Boskiej, umieszczony w oknie sklepu, chroni przed rabunkiem. Dziwny widok w takiej chwili!

„Przez ulice przechodzić nietylko trudno, ale i niebezpiecznie, tem bardziej, że patrole grasują zarówno po środku ulicy, jak po chodnikach, bijąc nahajkami i szablami. To też każdy stara się nie wychodzić z domu, bo gdy wyjdzie, nie ma pewności, czy wróci cało, albo czy przynajmniej wizyta, jaką zamierzał oddać, nie przeciągnie się całkiem niespodziewaanie. Byłem w sobotę w pewnem improwizowanem towarzystwie, które utworzyło się z ludzi, chcących wymienić dotychczasowe straszne wrażenia. Gdy przyszło do rozejścia, niemożność wychylenia się za bramę była jak na dłoni, a rozprawom na ten temat towarzyszyły ponure, oddalone salwy. Dopiero dobrze po północy przycichło i mogliśmy się rozejść, zdążając chyłkiem i najkrótszemi drogami do domów.

„Widok, jaki się nam na ulicy przedstawił, był przerażający. Latarnie potłuczone, ciemność więc panuje zupełna. Ludzi bardzo mało, policjanta nigdzie nie widać. Natomiast patrole przebiegają galopem po ulicach i nikną w ciemności. Zdala błyszczy światło, zbliżające się z szaloną szybkością wśród turkotu i brzęku żelaziwa. To staż ogniowa pędzi do pożaru. Gdzie się pali? Od jakiegoś przechodnia dowiadujemy się, że podpalono składy monopolu wódczanego... Straż mija nas galopem, światła gasną, w oddali słychać ciągle salwy.

„Najsprzeczniejsze po całem mieście krążą wiadomości o początku strejku i zajściach na Woli. Zbiegiem okoliczności znalazłem się tam w piątek właśnie, kiedy się strejk zaczynał. — Jechałem w interesie; jeszcze nie zatrzymywano wówczas dorożek, więc i moja posuwała się naprzód bez przeszkody. Nagle stanęliśmy wobec tłumu, który miał postawę groźną. Jeszcze groźniejszym był jednak widok policji z odwiedzionymi rewolwerami w ręku i wojska.

„Obie strony stały naprzeciw siebie, spokojne. Wtem wysuwa się pogrzeb prawosławny, z popem na czele, a wojsko toruje mu drogę wśród krzyków i wymyślań. Tłum stoi w miejscu, mimo kolb i płazów. Wtem, najniespodziewaniej, z bocznej ulicy — **salwa**. Tłum się zmieszał i cofnął w tył.

„Odjechałem do domu, nie zatrzymywany przez nikogo. Tam, na placu, zostało, jak mi później mówiono, kilkunastu rannych i zabitych“.

Dalej zamieszcza *Czas* szereg wrażeń, nadesłanych mu również przez naocznego świadka. Zdając relację z zajść w sobotę, pisze on:

Strejk w całej pełni. Zamykają sklep po sklepie. Na ulicach snuje się zwykła publiczność, nieco liczniejsza i tem odmienna, że przesiana robotnikami. Z początku epizody raczej z odcieniem humorystycznym. Wszyscy bawią się widokiem dorożkarzy, którzy przechodzą dziwne koleje. Pierwsze stadjum: siedzą na kozłach w zwykłych granatowych kapotach. Drugie stadjum: występuje z gromadki „pan“ i każe zdejmować „liberje“. Nie sprzeciwiają się — i jeżdżą w żółtych kożuchach. Udają prywatnych stangretów. Trwa to niedługo. Nalegania są coraz natarczywsze; argumenty stają się tak *ad hominem*, że jednemu, drugiemu spada czapka z głowy. Następuje stadjum trzecie: dorożkarze siadają na tylnem siedzeniu i już jako „panowie“ wracają do domów. Spostrzegam młodzieńca w eleganckiem futerku, który, chcąc widocznie dostać się mimo wszystko do domu, bierze rezolutnie lejce do ręki, a za nim woźnica... na poduszkach. Nieco dalej widzę, jak zatrzymują sanki, wiozące ogorzałego, tęgiego szlachcica. Z szerokim gestem, nie tracąc miny, prawuje się i peroruje. Dolatują mnie słowa:

— Obywatele! nie dojdę piechotą, Moskale mi w 1863 r. nogę przestrzelili.

Nie znajduje wiary; wysiada, oglądają — i dają łaskawe pozwolenie:

— No, to już odwieź, ale potem z koniem do domu, a sam na ulicę...

Kursują jeszcze tramwaje. Siadam i jadę przez Krakowskie.

— Już tylko sześć wozów jeździ. Inne stanęły. — Na Marszałkowskiej zatrzymali i wybili wszystkie szyby wozu — opowiada tramwajowy.

Na przystanku przy Wareckiej gęstnieje ulica. Wołają: „Wysiadać! wysiadać!“ Pierw-

szy schodzi gruby urzędnik z lampasem; za nim zwolna inni. Widocznie zbyt wolno, bo zadźwięczały szyby i przelatuje mi koło głowy kamień. Schylam się, podnoszę kołnierz — i wychodzę bez szwanku.

— Pocóż rzucacie kamieniami, kiedy wszyscy wychodzą?

— A to prawda — odpowiada robotnik, widocznie prowodyr — wysiadać trzeba, ale szkody robić nie trza. — Ale to te łobuziaki — i wskazał na rozsypujących się już wyrostków.

Skręcam w boczną ulicę. Słyszę brzęk tłuczonych latarń. Ulicznik celuje w jedną kawałkiem drzewa. Chybił. „Próbuj jeszcze" — zachęcają naokoło. Trafił i umyka. „A nie bój się, weź laseczkę" — drwią towarzysze. Zawstydzony wraca — i z drewienkiem puszcza się dalej.

Stoją posługacze w czerwonych czapkach.

— A was jeszcze nie spędzili?

— Pewnie niedługo — odpowiadają — bo w Europejskim to już jednego rozbroili.

Z czego, nie dowiaduję się; chyba z numeru na czapce...

Dotychczas „rewolucja" dopiero się rozpędza. Panuje swawola. Co przyjdzie za nią?

Niedługo trzeba czekać. Do „Bristolu" wpada wieść: „Na Marszałkowskiej rabują! Słychać salwę po salwie!"

Jak iskra elektryczna przebiega wszystkich dreszcz grozy.

Na ulicy dragoni, huzarzy, piechota. Nadchodzą biuletyny, jakby z placu wojny...

— Podpalają monopole. Już sześć w płomieniach. Straż ogniowa ratuje, jak może...

— Magazyn rosyjski obuwia maszynowego rozchwytany. Student, który chciał wstrzymać rabunek, wypchnięty. „Odknaj" — wołano znanym żargonem, obrzucając go obelgami.

Z ust do ust podają sobie nazwy zrabowanych firm. Nikt nie wie, ile trupów zaległo ulicę. Tłum szedł, nie zważając na strzały. Podobno wiele salw było pustymi nabojami. Starano się też podobno mierzyć do tych, których zastano na gorącym uczynku rozboju. Ale kula niesie daleko...

Od Karowej słychać tuż salwę. Widzę robotnika, któremu twarz drga nerwowo. — „Co tam?"

— Zabili przy mnie chłopca 8-letniego... Przez ucho... Tylko się zwinął...

Biegnie znajomy fryzjer-felczer. Ręce umazane krwią.

— Zawołali mnie, żeby ratować; — ale nie było już co robić. Obstąpili inni trupa. Chciała policja rozpędzać, ale się nie dali: „Tu nasz brat leży". Stójkowy popatrzył, pokiwał głową: „Proste nieszczaście" — i odszedł.

Do hotelu wołają lekarza. Obywatel z .... leży z przeciętą skronią i odrąbanym palcem. O 7 był ślub panny K. z panem G. Zjechało się dość ziemian. Karety nie można dostać, więc grono weselne szło piechotą od katedry. Nagle szarżują huzarzy; panowie zasłonili panie; jeden ranny w głowę, ów w ramię, inny potłuczony (między nimi znany obywatel p. Janusz Śliwiński). Na domiar widzą, że huzarzy nawracają do drugiej szarży. Chronią się do bramy najbliższej kamienicy i spotykają oficera od huzarów. Oburzeni zwracają się do niego, tłomacząc, że przecież we frakach i białych krawatkach nie szli demonstrować.

— Co chcecie panowie — odpowiada oficer — mnie przed chwilą potrącili i rozdzielili od siostry, której nie mogę odszukać...

Najgorzej przy rogatkach wolskich. Idą głuche, krwawe wieści. Opowiadają, że na platformie otwartej, wieziono trup na trupie. Przerażenie ogarnia tem większe, że nie podobna ani się dowiedzieć, co prawda, co przesada, a dotrzeć na miejsce nikt się nie waży. Zapada mrok coraz gęstszy, a przed oczyma majaczy jakby krwawa zasłona...

Pod noc spokojniej. Można już ocenić, że otwarła się nowa, smutna, bolesna, pełna wstydu karta. Niech ten wstyd pali tych przedewszystkiem, którzy rzucili żagiew. Nie obliczyli, czy nie dbali organizatorzy strejku, nieznani szefowie sztabu, głowy rządu socjalistycznego, że łatwiej wszcząć ruch, doprowadzić do bezrobocia, niż wstrzymać falę, która zerwie falę. Już za dzień, za godzin kilka stracili władzę, moc, ster. Stali się siłą faktu wodzami nie armji „uświadomionych" robotników, mającej kroczyć z rewolucyjną pieśnią i czerwonym sztandarem, — ale mobu, który rabuje. Pękła sławiona „organizacja". Rozlały się męty wielkiego miasta. Koło rogatek ginie robotnik, uderzając o kordon wojskowy; w śródmieściu grasuje ulicznik, nożownik, apasz — a w ślad hula pałasz, bagnet i zbłąkana na przedmieściu ulic kula...

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Wtorek w Warszawie.

Petersburg. **W Warszawie wczoraj na przedmieściach wymieniano strzały z wojskiem.** Wzburzenie tam w ogólności się zmniejsza.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Warszawy, że wczorajszy wieczór minął w mieście spokojnie, lecz w nocy na Krakowskiem Przedmieściu przyszło do rozruchów, wywołanych głównie przez pijanych żołnierzy. Żołnierze strzelali do robotników i przechodniów, robotnicy odpowiadali strzałami z rewolwerów. Wśród żołnierzy jest 2 zabitych, a pomiędzy robotnikami jest kilkunastu zabitych i rannych. Tam, gdzie wojsko było w mniejszości, tam natychmiast uciekało przed robotnikami.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Warszawy, iż **wczoraj (wtorek) wieczorem panował tam już spokój.** Większa część magazynów i restauracyj otwarta. Niektóre jeszcze zamknięte.

Z Łodzi.

Petersburg. W Łodzi strejk powszechny trwa; porządek utrzymany.

Zamach na tor kolejowy.

Kraków. (Pryw.) *Naprzód* donosi, że na kolei kaliskiej tor uszkodzono, a most wysadzono w powietrze. Komunikacja przerwana.

Strejk ustaje.

Kowno. Strejk zakończono. We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych znowu pracują.

Pogłoska o zamordowaniu policmajstra warszawskiego.

Praga. (Tel. wł.) *Narodni Listy* donoszą w dzisiejszem porannem wydaniu, że oberpolicmajster warszawski bar. Nolken, został zamordowany, lecz, że rząd na razie tai tę wiadomość.

Strejk w Sosnowcu.

Mysłowice. (Tel. wł.) Donoszą tu, iż w pobliskim Sosnowcu wybuchł wczoraj strejk generalny.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Strejki.

Mitawa. Strejk trwa dalej, tylko w niektórych małych przedsiębiorstwach wrócono do pracy.

Moskwa. Robotnicy przędzalni Morozowskiej postawili rozmaite żądania, nie przerwali jednak pracy. Wszędzie indziej także znowu pracują.

Petersburg. W Jekaterynosławiu zecerzy zastrejkowali. Dzienniki nie wychodzą. Telegramy nadchodzące ogłaszane są przez rządową drukarnię.

Także robotnicy fabryk żelaza Aleksandrowskiej, Briańskiej, Dymitrowo i Uze rozpoczęli strejk. Przypuszczają, że także inne fabryki i kopalnie objęte będą strejkiem. Pokoju dotychczas nie zakłócono. W miasteczku Krynki, okręgu grodzieńskiego, tłum liczący około 2.000 osób, wyrządził wczoraj spustoszenia w urzędzie pocztowym i w gmachu miejskim, oraz w składach wina; zniszczył także przewody telefoniczne. Sprowadzono wojsko i przywrócono porządek.

Sebastopol. Wskutek pogłosek o bliskim strejku robotników portowych, policmajster wydał odezwę, w której wzywa robotników aby spokojnie dalej pracowali, a równocześnie zapowiada, że wszelkie próby demonstracyj i gromadzenie się na ulicach będą z całą surowością karane.

Petersburg. Z prywatnych fabryk dziś znowu rozpoczęło pracę: w petersburskiej fabryce mechanicznej, fabrykach Nobla, Messnera i Höniga, w newskiej przędzalni bawełny. Natomiast zaczął się strejk w fabryce Samsoniewskiej, gdzie wczoraj jeszcze pracowano.

Windawa. Strejk wyszedł od robotników przy elewatorach zbożowych, następnie ogarnął robotników kolei żelaznej. Wszystkie sklepy i banki zamknięto. Strejkujący zachowują się spokojnie. Zebrali się oni na rynku i tam przedstawili swe życzenie. Po przyrzeczeniu, że część ich będzie spełniona, robotnicy przy elewatorach zbożowych wrócili do pracy. Spokoju nie zakłócono.

Raport urzędowy o ofiarach w Petersburgu.

Petersburg. Jak urzędowo ogłaszają dnia 22 stycznia w czasie rozruchów 96 (?) osób zabito, a z 336 (?) rannych dotychczas zmarło 32, 17 opuściło szpital; w szpitalu znajduje się jeszcze 231 zaś 53 leczy się prywatnie.

Straszna ucieczka przed aresztowaniem.

Petersburg. (Tel. wł.). W teatrze Mikołajewskim jakiś młody człowiek rzucił się z galerji na parter i padł trupem na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę. Miał on być aresztowany przez żandarmów za udział w ostatnich rozruchach. Żandarmi szukali go na galerji. Aby przed nimi uciec, wolał zginąć w tak straszny sposób. W całym teatrze wypadek ten wywołał ogromne przerażenie. Przedstawienie musiano przerwać.

Robotnicy u cara.

Petersburg. Na dziś przeznaczono przyjęcie deputacji robotników przez cara w Carskiem Siole.

W obronie Gorkiego.

Paryż. Odezwę z protestem przeciw uwięzieniu Gorkiego podpisało już przeszło 100 znakomitych literatów i literatek. Jak donoszą tu, Gorki i inni uwięzieni literaci postawieni będą przed sąd wojenny, oskarżeni o to, że zainicjowali sprzysiężenie, które wywołało niepokoje w dniu 22 stycznia w Petersburgu.

Zapowiedź reform?

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że car zgodził się na powołanie reprezentantów wszystkich sfer społecznych w Rosji na konferencję, celem omówienia najkonieczniejszych reform.

Ruch wśród inteligencji.

Petersburg. Stowarzyszenie inżynierów cywilnych postanowiło zaniechać wszelkich czynności dla rządu rosyjskiego tak długo, dopóki rząd nie da pisemnego zobowiązania, iż zaprowadzi formy konstytucyjne w Rosji.

Berlin. *Berliner Tageblatt* donosi, że członkowie wolnego Towarzystwa ekonomicznego, liczącego 459 członków, wystosowano odezwę do oficerów, ażeby nie brali udziału w strzelaniu do ludu. Rząd w odpowiedzi kazał aresztować wszystkich 459 członków.

Aresztowania.

Berlin. Aresztowania w Petersburgu trwają ciągle.

W Kijowie aresztowano dwóch najwybitniejszych profesorów tamtejszego uniwersytetu.

Paryż. Pod przewodnictwem członka Akademji, Anatola France'a miało się odbyć w pewnej restauracji zgromadzenie antirosyjskie. W ostatniej chwili spowodowała policja, że gospodarz lokalu odmówił sali. Zebranie odbędzie się więc w sali loży wolnomularskiej Grand Orient.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Izba posłów prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad ustawą zapomogową.

Izba posłów przyjęła w dyskusji szczegółowej §§. 1—5 ustawy zapomogowej bez zmiany i rozpoczęła obrady nad § 6. Pod-

czas dyskusji nad §. 3 przemawiał między innymi poseł Straucher i żądał osobnych zapomóg dla Bukowiny, gdzie panuje tyfus głodowy. Mowca uskarżał się na bezwzględne ściąganie podatków.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Kontrabanda wojenna.

Tokio. Japończycy skonfiskowali w pobliżu wyspy Jesso okręt angielski „Dejesfield", który wiózł kontrabandę do Władywostoku.

Generał Kondratowicz raniony.

Kolonja. (Tel. wł.) *Köln.Ztg.* donosi, iż w ostatnich walkach gen. Kondratowicz został ciężko raniony.

Rosja a pokój.

Londyn. *Standard* donosi: W odpowiedzi na list, wystosowany do pewnej wysokiej osobistości oficjalnej w Rosji, w którym uczyniono propozycję, aby wojna rosyjsko-japońska była załatwiona w drodze rozjemczej, otrzymał jeden z przywódców idei sądów rozjemczych, Willjam Fox, następujące pismo prywatnego sekretarza carskiego:

„Carskie Sioło, dnia 23 stycznia. W odpowiedzi na pańskie szanowne pismo z dnia 30 grudnia 1904 muszę Panu powiedzieć, że pomimo, iż myśl o pokoju jest oczywiście dla każdego bardzo sympatyczna, mojem zdaniem, dla Rosji nie przyszła jeszcze chwila, aby pomyśleć o pokoju pod jakimikolwiek warunkami, a tem mniej o tem mówić. Wobec faktu, że świeże siły morskie i lądowe odesłano do walki z nieprzyjacielem, tutaj — jak słychać — każde słowo o sądzie rozjemczym albo o innem wmieszaniu się do warunków pokojowych spotkałoby się z jak największą antypatją. Mimoto muszę panu za pański dobry zamiar serdecznie podziękować".

Paryż. Tutejsza tajna policja skonstatowała — jak donosi *Matin* — że dwaj nihiliści, o których wiadomo, że się zajmowali fabrykacją bomb, zniknęli z Paryża.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów hr. Tisza przybył dziś rano i był u cesarza na audjencji, która trwała godzinę.

Budapeszt. (Węg. biuro korespond.). Z Wiednia donoszą, że hr. Tisza wręczył na dzisiejszej audjencji monarsze dymisję całego gabinetu. Na propozycję ustępującego prezydenta ministrów, cesarz powołał na audjencję hr. Juljusza Andrassego, który najpóźniej przybędzie pojutrze do Wiednia. O ewentualnych dalszych powołaniach i o podróży cesarza do Budapesztu, nic jeszcze nie postanowiono. Hr. Tisza dziś jeszcze wróci do Budapesztu.

Dymisja Mirskiego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirski został na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia **uwolniony ze swego urzędowania.**

Strejk górników w Westfalji.

Londyn. Zjednoczenie górnicze hrabstwa Northumberland uchwaliło wysłać do robotników, strejkujących w Westfalji 500 f. szt. natychmiast, a podczas trwania strejku tygodniowo 100 f. szt.

Nowy zamach w Paryżu.

Paryż. Dziś o godzinie 2 nad ranem agenci policyjni znaleźli koło bramy hotelu pewnego na Avenue de l' Opéra puszkę długości około 30 centymetrów, z dołączonym lontem. Puszka była tak złożona, że przy otwarciu bramy musiałaby się była przewrócić. — Petardę tę przeniesiono do laboratorjum miejskiego.

Narady nad reformami.

Petersburg. Na posiedzeniu komitetu ministrów obradowano nad porządkiem przeprowadzenia zamierzonych zarządzeń według ukazu z 25 grudnia. Komitet uważał za konieczne toczyć dyskusję z osobna nad każdem zarządzeniem. Następnie uczyniono propozycję, aby komitet uchwalił porządek omawiania tych zarządzeń. Wypracowanie projektów będzie poruczone ministrom, lub też odbędą się specjalne konferencje pod przewodnictwem osób, zamianowanych przez cara. Komitet uważał za konieczne prosić cara, aby niektóre kwestje przedłożono komitetom lokalnym pod obrady. Co do kwestyj, mających być załatwionemi w drodze ustawodawczej, uchwalił komitet na razie ich nie decydować, lecz potem przedłożyć je do ostatecznej decyzji carowi. Prowizoryczny projekt ma dać wyraz zapatrywaniu o wielu kwestjach, ale rada państwa zastrzegła sobie wszelkie zarządzenia co do ostatecznego sposobu obradowania.

Przyjąwszy ten sposób postępowania, komitet uważał za pożyteczne zasięgnąć zdanie szefów rozmaitych departamentów i innych osób. Oprócz tego komitet jest zdecydowany załatwić polecenia cara w czasie możliwie najkrótszym i ustalić podstawowe warunki ich urzeczywistnienia. Komitet sądzi, że ogłoszenie zapatrywań komitetu, zatwierdzonych przez cara, przyczyni się wielce dla sprawy. Te zarządzenia i zapatrywania komitetu znalazły potwierdzenie cara.

Paryż. Prezydent ministrów Rouvier i minister spraw wewnętrznych Etienne odbyli konferencję z rosyjskim ambasadorem w Paryżu. *Gaulois* twierdzi, że przedmiotem konferencji był mityng antirosyjski, zwołany przez socjalistów, jakoteż ostatnie zamachy. Mówiono także o ewentualnem wydaleniu rosyjskich nihilistów i agitatorów z Francji.

Walne zgromadzenie delegatów Towarz. pedagogicznego.

Lwów 1 lutego.

W sali obrad Rady miejskiej rozpoczęły się dziś obrady III zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego. W obradach bierze udział kilkudziesięciu delegatów z 37 oddziałów.

Obrady zjazdu zagaił prezes Towarzystwa dr. Małachowski w następujących słowach:

„Pół roku minęło od ostatniego walnego zgromadzenia. W tym przeciągu czasu wydarzyły się dwa ważne wypadki dla stanu nauczycielskiego. Pierwszym z nich była uchwalona przez sejm ustawa o stosunkach prawnych nauczycielstwa, a drugim ustawa o organizacji Rady szkolnej krajowej.

„Do pierwszej z nich nauczycielstwo całe przypisywało wielkie nadzieje. Komisja szkolna przyznała wprawdzie w swem sprawozdaniu, że nauczycielstwo zasługuje na polepszenie bytu, mimo to, brak funduszów stanął temu na przeszkodzie. Komisja jednak nie cofnęła swych wniosków, ale chcąc usunąć pewne „ostrości", — jak się wyraziła — które dają nauczycielstwu słuszny powód do skarg, przeprowadziła pewne uchwały, a to: o mianowaniach, przenoszeniu ich, posuwaniu do wyższych płac, dodatkach pięcioletnich, karach dyscyplinarnych, emeryturach, pensjach wdowich i sierót i t. d., przeznaczając na te cele 40.000 kor.

„Wszelkie inne zmiany odroczono, a i powyższe, uchwalone już, wywołują niezadowolenie wśród nauczycielstwa.

„Ustawa o Radzie szkolnej krajowej jest ważną zdobyczą dla kraju, bo dotychczas instytucja ta istniała na mocy rozporządzenia cesarskiego, obecnie zaś na mocy uchwały sejmowej i tylko przez sejm zmienić się mogącej".

Ze spraw innych poruszył następnie mowca sprawę zmiany statutu oddziałów Towarzystwa, budowy własnego domu, subwencji na tę budowę, a zakończył temi słowy:

„Rozprawy, uchwały i akcja poważna, rozważna, jednolita, nie puste frazesy, czcza demonstracja, ale na gruntownem, rzeczowem umotywowaniu oparte, na faktach i datach porównawczych wykażą, że postulaty są słuszne.

„Uznała to większość sejmowa i rada szkolna, która w swych wnioskach szła dalej o 700.000 koron.

„Miejmy nadzieję, że słuszna sprawa nauczycielstwa zwyciężyć musi".

Z porządku dziennego, na wniosek referenta, p. K. Jaworskiego, uchwalono upoważnić zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego do zaciągnięcia pożyczki w nieograniczonej wysokości na cele budowy własnego domu.

Następnie zawieszono jawność posiedzenia, celem przeprowadzenia dyskusji i powzięcia uchwał w sprawie protestu przeciwko uchwałom sejmowym, normującym stanowisko prawne nauczycieli i polepszenie ich bytu.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono w tej sprawie następujące rezolucje:

Wysłać memorjał do tronu, z prośbą o niesankcjonowanie ustawy szkolnej, uchwalonej przez sejm w sprawie stanowiska prawnego nauczycieli.

Wybiera się komisję, złożoną z pp.: Nowakowskiego, Ciambroniewicza, Wojtygi, Soleskiego, Pałki i Piórkiewicza, która ma opracować dwa memorjały, jeden na wypadek, gdyby sankcja już nastąpiła, a drugi, gdyby jeszcze nie nastąpiła.

Następnie uchwalono rezolucję z prośbą do przewodniczącego, jako posła sejmowego, aby w porozumieniu z posłami, życzliwymi dla nauczycielstwa, na najbliższej sesji sejmowej przedstawił sejmowi dzisiejszą dyskusję, oraz postulaty, dążące do radykalnej zmiany całej ustawy szkolnej i to w jak najkrótszym czasie.

O godzinie pierwszej po południu przewodniczący odroczył obrady zjazdu do godziny 4 tej popołudniu.

KRONIKA.

Lwów 1 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +2° R. Pochmurno, wiatr.

Nabożeństwa. Jutro we czwartek, jako w uroczystość M. B. Gromnicznej rozpoczną się nabożeństwa:

W kościele archikatedralnym obrz. łać. Rano o godzinie 5 msza św.

W kościele archikatedralnym obrz. ormiańskiego. Rano o godzinie 6.

W kościele OO. Jezuitów. Rano o godzinie 6.

W kościele OO. Dominikanów. Rano o godzinie 6.

W kościele OO. Bernardynów. Rano o godzinie 6.

Wszędzie popołudniu nieszpory.

Szkoła Nauk politycznych. „Patrjotyzm ze stanowiska filozoficznego" pod takim tytułem wygłosi wykład prof. dr. Aleksander Raciborski w piątek 3 lutego o godzinie 7 wiecz.

Ostrzeżenie. Fizykat wiedeński doniósł telegraficznie magistratowi lwowskiemu o przybyciu do Lwowa niejakiego Majera Naschla, który mieszkał we Wiedniu w domu, gdzie zdarzył się wypadek ospy. Ponieważ miejsce zamieszkania Naschla we Lwowie jest nieznanem, a należałoby poddać go pod nadzór lekarski, przestrzega fizykat mieszkańców Lwowa przed obcowaniem z p. Majerem Naschlem i uprasza, ewentualnie o podanie jego miejsca zamieszkania. We Lwowie nie mieliśmy ospy od lat kilku.

Z teatru. Pani Wanda Siemaszkowa trzema jeszcze występami zakończy swą piękną gościnę na naszej scenie. I tak: jutro, we czwartek, wystąpi w swej znakomitej roli „Młynarki" w znanej baśni Rydla „Zaczarowane koło", w niedzielę zaś wystąpi po raz przedostatni w swej ulubionej roli „szalonej Julki" w komedji Kisielewskiego „W sieci". — Jutrzejsze przedstawienie „Zaczarowanego koła" rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem. Dawno niegrane „Złote runo" Stan. Przybyszewskiego, wznowionem będzie w piątek

„Królowa cyganów" melodyjna operetka Dellingera, kompozytora operetki „Don Cezar", przedstawioną będzie po raz pierwszy w sobotę. Próby sceniczne w pełnym toku — obsada ról jaknajstaranniejsza. Pani Kasprowiczowa od-

śpiewa nadzwyczaj zabawne kuplety. Nowość ta, która na scenach zagranicznych cieszyła się wielkiem powodzeniem, znajdzie je niewątpliwie i wśród naszych zwolenników operetki.

Z wystawy sztuk pięknych. Zapowiedzianą wystawę jubileuszową krakowską otwarto dzisiaj w salach naszego Towarzystwa sztuk pięknych w gmachu Muzeum przemysłowego.

Z „Gwiazdy“. Dziś na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót wieczorek maskowy.

Dziennikarska reduta japońska w sobotę 4 bm. przewyższy wszystko to, co dotychczas w tym rodzaju urządzano. Komitet obmyślił wiele niespodzianek, które w wysokim stopniu przyczynią się do ożywienia wesołej zabawy, wobec tego wybierają się w sobotę do sali Filharmonii tłumy publiczności. Na zupełnie nowy program złożą się występy: sławnego żongiera Kazimaro Yakodama z niewidzianymi dotychczas „trikami“; murzyna, naturalizowanego w Japonji, Onchio Mukito; najpiękniejszej z Gejsz Azary Kolamina, oryginalnej śpiewaczki i tancerki; czarodziejskiego eskamoteza, połykającego wszystko, co mu pod rękę popadnie, Sima Hiroloma; rodziny Hokinino, w nadzwyczajnych produkcjach akrobatyczno-gimnastycznych i t. d. Ciekawą będzie walka atletów Bohita Bamaluho i Kozima Samorado, oraz ostatni atak Japończyków na Port Artura.

Bilety do amfiteatru sprzedaje już dzisiaj kasa Filharmonji po cenach: 25 kor. loża parterowa; 20 kor. mezaninowa; 12 kor. I piętra; 10 kor. II piętra; Fotele I balkonu 4 kor.; II balkonu po 2 kor. i 1 koronie; trzeciego po 80 i 60 halerzy.

= **4 procentowe obligi m. Lwowa.** Dziś odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Ciuchcińskiego XIX losowanie 5 prc. obligów m. Lwowa z pożyczki 20-miljonowej. Wylosowane zostały następujące obligi:

w serji A po 10.000 kor. nr. 666 i 508.

w serji B po 5.000 kor. nr. 906, 177 i 220

w serji C po 1.000 kor. nr. 498, 2163, 2572, 2931, 3376, 358, 24, 2276, 2332, 136, 1665, 2038, 773, 2078, 1637, 2844, 437, 105, 1448 i 3599.

w serji D po 200 kor. nr. 1267, 3070, 3419, 75, 3384, 792, 641, 2098, 944, 909, 430, 500, 2413, 2057, 600, 3418 i 1052.

Suma umorzonego dzisiejszem losowaniem kapitału wynosi 58.400 kor.

Wylosowane dziś obligi, płatne są z dniem 1 maja po cenie nominalnej. Z tym dniem ustaje też ich oprocentowanie.

Pogrzeb śp. Władysława Romana. Kilkutysięczne tłumy publiczności ze wszystkich warstw społecznych zebrały się dziś o godzinie 3 po południu u wejścia do krypty OO. Bernardynów. Po odprawieniu żałobnych modłów przez duchowieństwo, wyniosła służba pogrzebowa trumnę, kryjącą zwłoki artysty z krypty. Chór teatralny odśpiewał *Requiem* Schuberta, a chór teatru ruskiego marsza żałobnego Beethovena, wreszcie chór akademicki pieśń Mendelssohna „Beati Mortui“.

Ruszył kondukt. Na czele jego szła kapela narodowa, następnie duchowieństwo. Za karawanem pokrytym od szczytów aż po koła wieńcami, postępowała najbliższa rodzina, artyści teatru miejskiego z dyr. Pawlikowskim na czele, reprezentanci świata dziennikarskiego z prezesem towarzystwa dziennikarzy polskich p. A. Krechowieckim, grono lwowskich literatów i artystów. Dalej posuwały się tłumy wielbicieli talentu zmarłego.

Zwolna posuwał się kondukt pl. Bernardyńskim, Halickim, Marjackim i ul. Hetmańską ku gmachowi teatru miejskiego.

W chwili, gdy rydwan żałobny wyruszył z gmachu teatralnego rozległy się pieśni odśpiewane przez chór teatru miejskiego i chór teatru ruskiego.

Imieniem kolegów, artystów teatru miejskiego, pożegnał zmarłego w rzewnych słowach p. L. Solski, poczem kondukt zwolna ruszył drogą na Żamarstynów, gdzie na miejscowym cmentarzu złożono zwłoki artysty.

Kronika krakowska. (Telefonem). Partja socjalno-demokratyczna urządza jutro w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej zgromadzenie z porządkiem dziennym: O najbliższych zadaniach polskiego ruchu robotniczego w dobie obecnej. Partja ogłosiła odezwę, wzywającą do jaknajliczniejszego udziału w tem demonstracyjnem zgromadzeniu w imię solidarności z braćmi naszymi pod zaborem rosyjskim. Odezwa dodaje: „Żademonstrujmy, że całem sercem i całą duszą naszą jesteśmy z nimi. Okażmy czynem naszą jedność z towarzyszami w Królestwie Polskiem i w całej Rosji“.

Dziś wieczorem młodzież radykalna urządza wiec w sali hotelu Kleina w sprawie wypadków w Królestwie. Na porządku dziennym: „Ruch rewolucyjny w Rosji i w zaborze rosyjskim“.

Sekcja prawnicza rady miejskiej uchwaliła przedłożyć radzie wniosek o przeniesienie z powodu choroby w stan spoczynku dyrektora miejskiego wydziału obrachunkowego Augusta Goetzego i wymierzenia mu pełnej emerytury.

Sensacyjna sprawa. Z Krakowa donoszą, że śledztwo w sprawie znanego zajścia objął sędzia śledczy dr. Franciszek Jendl. Przeprowadzi on przesłuchanie chorej Jadwigi B, znajdującej się w szpitalu św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych. Chora spożyła wczoraj rosół i dwa jajka na miękko. Dzisiaj temperatura prawidłowa, tętno prawidłowe senność na razie bardzo nieznaczna, komplikacyj żadnych. Sekcji zwłok dr. Gustawa Piotrowskiego nie było, spełniono w tej mierze życzenie rodziny zmarłego. W istocie, sekcja była niepotrzebną dla władz sądowych; nie ulega wątpliwości, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia morfiną. Wczoraj rozlepiono po mieście kartki żałobne, zawiadamiające o śmierci dra Gustawa Piotrowskiego imieniem pozostałej żony i rodziny, zapraszające na pogrzeb, który się odbył wczoraj o godz. 3 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Rozwiązanie rady miejskiej. Z Gorlic donoszą, że rząd rozwiązał tamtejszą radę miejską. Komisarzem rządowym zamianowany został dotychczasowy burmistrz dr. Radomyski, zastępcą wiceburmistrz p. Tarczyński, a członkami magistratu dr. Stern, Weiss i Wygrzywalski.

Ukarani generałowie francuscy. Na radzie ministrów, odbytej w obecności Loubeta w pałacu Elizejskim, uchwalono pozbawić komendy korpusu i przenieść w stan spoczynku generała Peigné, który pisał listy denuncjatorskie do sekretarza masonerji Vadecarda. Nadto spensjonowani zostali generałowie Ambolx i Nonancourt, a ukarany oficer Laroque, który pisał obelżywe pocztówki do jednego z deputowanych.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 1 lutego. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·75 do 8·85, pszenica na termina od 8·50 do 8·75, żyto gotowe od 6·70 do 6·80, żyto na termina od 6·60 do 6·75, owies obroczny gotowy od 7·— do 7·30, owies obroczny na termina od 6·80, do 7·25, jęczmień pastewny od 6·60 do 6·80, jęczmień browarniany od 7·10 do 7·50, rzepak od 10·60 do 11·—, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·25 do 7·75, groch do gotowania od 8·50 do 10·50, wyka od 7·25 do 7·75, bobik od 6·75 do 7·25, hreczka od 7·50 do 7·75, kukurydza nowa od 8·50 do 8·75, kukurydza stara od 6·90 do 7·50, chmiel za 56 kilo uowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 65·— do 85·—, koniczyna biała od 50·— do 62·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 80·—, tymotka od 25·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 45·75 do 46·25, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 33·50 do 34·—.

— **Targ na bydło.** Kraków 31 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 20 sztuk, b) jałowników 25, c) cieląt 199 sztuk, d) owiec i kóz 6, e) nierogacizny 197 sztuk, razem 447 sztuk.

Woły z paszy płacono po 62 do 68 kor., woły opasowe po 69 do 79 kor., krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 67 do 68 kor., cielęta po 56 do 64 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 126 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 447 sztuk, na eksport bydła rogatego 73 sztuk, nierogacizny 42 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 1 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·52 do 19·52; pszenica na maj 19·32 do 19·34; pszenica na październik 17·18 do 17·20; żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; żyto na październik 13·82 do 13·84; owies na kwiecień 14·02 do 14·04; owies na październik 12·18 do 12·20; kukurydza na maj 14·80 do 14·82; rzepak na sierpień 22·30 do 22·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: chmur.

— **Wiedeń** 1 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. Zakł. kred. 786·25, Akcje Anglobanku 293·50, Akcje Unionbanku 556·25, Akcje Laenderbanku 4[illegible]9.—, Akcje Bankvereinu 556·75, Akcje Bodencredit 102[illegible]·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 645·75, Akcje kolei połud. 91·—, Kolei Elbethal 415·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·—, Akcje Alpiny 519·25, Akcje Rima Muranji 528·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2486, Akcje fabryki broni 545·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1069·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·25, 5[illegible] l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 134·25, Marki 117·46, Ruble 253·[illegible]0.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.